

Ks. MANFRED UGLORZ

ALBERTA SCHWEITZERA ETYKA CZCI DLA ŻYCIA

W Gunsbach, w muzeum Alberta Schweitzera, znajduje się zdjęcie, na którym Wielki Doktor własnoręcznie umieścił słowa: „Trzy wyspy na Ogowe w pobliżu wsi Igendja, 80 km w dół od Lambarene. Tutaj we wrześniu 1915 roku zaświeciło we mnie zrozumienie, iż idea czci dla życia jest podstawą etyki i prawdziwego humanizmu. Albert Schweitzer”.

Chwila, w której zakiełkowało myślenie na temat etyki czci i poszanowania dla życia, była tak wielka i doniosła dla Schweitzera, że może być ona w pewnej mierze przyrównana do nawrócenia Augustyna, Franciszka z Asyżu, Marcina Lutra. Wymownie świadczą o tym słowa samego Schweitzera z jego pracy pt. *Aus meinen Leben und Denken*: „Psychicznie nieobecny siedziałem na pokładzie łodzi holowniczej, pogrążony w poszukiwaniach pierwotnego i uniwersalnego pojęcia moralnego dobra, którego nie znalazłem w żadnej filozofii. Trzeciego dnia wieczorem, gdy o zachodzie słońca mijaliśmy właśnie stado hipopotamów, zjawilo się nagle przede mną określenie »część dla życia«. Żelazna brama poddała się; ujrzałem ścieżkę w gęstwinie. Oto natrafiłem na ideę zawierającą w sobie łączną afirmację życia, afirmację świata oraz istotę moralnego dobra”¹.

Niewątpliwie schweitzerowska etyka czci dla życia jest godna uwagi i refleksji. Winna ona znaleźć odzwierciedlenie w naszym codziennym kontakcie z człowiekiem i przyrodą. Niezależnie od krytyki, z którą się spotkała, zawiera w sobie wartości, których nie można zlekceważyć i przejść obok nich obojętnie. Nie zawsze też była jednoznacznie interpretowana. Sama bowiem nazwa „etyka czci dla życia” (*Die Ethik der Ehrfrucht vor dem Leben*) nie jest adekwatna do treści, jaką w nią wkładał Schweitzer. Domagał się przecież nie tylko czci, poszanowania dla życia, ale często pisał o czci dla woli życia oraz podnoszenia życia na najwyższy poziom.

I. OGÓLNA CHARAKTERYSTYKA ETYKI CZCI DLA ŻYCIA

Naprzeciw kartezjańskiemu aksjomatowi „Myślę, więc jestem” i wywodzącemu się z niego filozofowaniu, prowadzącemu w etyce jedynie do abstrakcyjnego i jałowego myślenia, Schweitzer postawił przeświadczenie wywodzące się z doświadczenia i świadomości: „Jestem życiem, które pragnie żyć, pośród życia, które pragnie żyć”². Ono – pisał Schweitzer – jest obecne „we mnie dzień za dniem, godzina za godziną”. Stoi w ścisłym związku z afirmacją świata, która wyraźnie dochodzi do głosu u Schweitzera zarówno w sferze wewnętrznego doświadczania radości życia, jak też zewnętrznego kontaktowania się z całym stworzeniem. Etyczne jest więc to, co służy zachowaniu życia. Z deontologicznego aksjomatu: „zachowywać życie” w myśleniu Lekarza z nad Ogowe wypływają dwie etyczne zasady: dobrem jest „utrzymywać życie i działać na korzyść życia”³, złem zaś niszczyć życie i je ograniczać. „Ta podstawowa zasada moralności (...), prowadzi – pisał Schweitzer – nie tylko do uporządkowania i pogłębienia istniejących poglądów na dobro i zło, ale również do ich rozszerzenia. Naprawdę etyczny jest tylko ten człowiek, który daje posłuch potrzebie okazywania pomocy wszelkiemu życiu, które może wesprzeć, i wzbrania się przed czynieniem szkody jakimkolwiek żywemu stwo-

¹ A. Schweitzer, *Gesammelte Werke in fünf Bänden*, München 1974, t. 1, s. 169.

² Tamże, t. 2, s. 377.

³ Tamże, s. 378.

rzeniu. Nie pyta, czy to lub tamto życie zasługuje na angażowanie się z uwagi na swoją wartość, nie pyta również, czy i o ile jeszcze zdolne jest odbierać wrażenia⁴. Dla Schweitzera etyka nie jest abstrakcyjnym myśleniem, lecz odpowiedzialnością za wszystko, co żyje. Winna więc objąć współprzeżywanie wszelkich stanów i aspiracji woli życia. Nie może przeto ograniczać się do formułowania zasad, lecz uczestniczyć we wszystkich przejawach życia. Etyka – to oddanie i poświęcenie się życiu.

Schweitzerowska etyka czci dla życia nie jest więc ideą ani też jakąś normą, wobec której można zająć pozytywne lub negatywne czy nawet obojętne stanowisko, lecz samym życiem, które zawsze powinien akceptować prawdziwie etyczny człowiek. Nie tylko jest nazwą naczelnej zasady etycznego systemu, lecz określeniem postawy życiowej, która z całą pewnością nie jest łatwa. Nie uspokaja sumienia, ale go niepokoi, skłania do myślenia i działania.

Etyka czci dla życia obowiązuje w społeczności ludzkiej, gdyż rozumny i etyczny może być tylko człowiek. W tej społeczności jest ona zwrócona do wewnątrz, a więc nakazuje ochronę życia ludzkiego, jak również na zewnątrz, czyli bierze pod ochronę wszelkie życie. Zdaniem Schweitzera ma wymiar kosmiczny i mistyczny. „Etyka czci, poszanowania życia nie odnosi się tylko do ludzi, lecz także do stworzeń. Są one przecież podobne do nas w tym – pisał Schweitzer – że też pragną pomyślności, znoszą cierpienia i doznają lęku przed zglądą. Ten, kto zachował niespaczony sposób odczuwania, uważa współczucie dla losu wszystkich istot żywych za coś naturalnego. Myśl uznaje musi, że przyjacielska postawa wobec wszystkiego stworzenia jest naturalnym postulatem etyki⁵”. Schweitzer ostro krytykował ciasnotę i zakłamanie myślicieli, którzy nie mogli zrozumieć, że każda istota żyjąca jest małym czującym światem i uważali za coś niewłaściwego, nawet nieobyczajnego, okazywanie miłosierdzia zwierzęciu.

Lecz Schweitzer zdawał sobie sprawę, że aby żyć, należy często niszczyć cudze życie. Rozróżnia więc między etycznym działaniem a koniecznością. Teraz jesteśmy poddani zagadkowemu i grozą przejmującemu losowi, wpłątani w sytuację, w której nasze życie zachować jedynie jesteśmy w stanie kosztem innego. Ciągłe winni jesteśmy szkodenia i niszczenia życia. Etyka, która chce nas uczyć poszanowania i miłości wszelkiego życia, jednocześnie musi w bezwzględny sposób otwierać oczy, jak w wieloraki sposób poddani jesteśmy konieczności niszczenia i szkodenia życiu, a przez to jak różne konflikty wywołujemy, które my w naszej bezmyślności nie odważymy się uśmierzyć⁶.

Schweitzer odczuwał napięcie, jakie istnieje pomiędzy imperatywem czci i poszanowania dla życia a potrzebą jego zachowania kosztem innego. Udało się mu je wielokrotnie opisać niezwykle przekonująco. Często, szczególnie w swoim szpitalu nad Ogowe w Afryce, znajdował się w polu tego napięcia, współczuł każdemu stworzeniu, walczył o każde życie, nawet robaka w kaluży, ochraniał je do granic wytrzymałości i może dlatego zyskał sobie opinię dziwaka, którego żadną miarą nie można zrozumieć.

Schweitzer ostro rozróżniał między etyką czci dla życia a koniecznością. Ta ostatnia nie może uspokajać sumienia. „Czyste sumienie jest wynalazkiem szatana⁷”. Ale też etyka poszanowania dla życia nie rozstrzyga za człowieka wewnętrznych konfliktów, których nie sposób uniknąć w życiu, ale zmusza go, „by w każdym wypadku sam decydował, w jakiej mierze może pozostać etycznym, w jakiej zaś musi się poddać konieczności niszczenia i szkodenia życiu, i tym samym obarczyć się winą⁸”. W etycznych konfliktach człowiek może podejmować wyłącznie subiektywne opinie. Ich stałe podejmowanie nie może doprowadzić do wyjałowienia z wrażliwości. W konflikcie między zachowaniem własnej egzystencji a zniszczeniem innej nie może być mowy o łączeniu etyczności i konieczności w etykę relatywną, lecz należy decydować między tym, co etyczne a konieczne. Przy wyborze konieczności zawsze obarczeni jesteśmy winą szkodenia życiu.

⁴ Tamże, s. 378 n.

⁵ A. Schweitzer, *Życie*, Warszawa 1974, s. 23 n.; por. tenże, *Gesammelte Werke*, t. 2, s. 388 n.

⁶ Por. tenże, *Gesammelte Werke*, t. 2, s. 387.

⁷ Tamże, s. 388.

⁸ Tamże.

Schweitzer nie tylko wzywał do wrażliwości, współczucia, lecz do nieustannego uświadamiania sobie winy. Świadomość winy prowadzi do współczucia i gotowości poniesienia ofiary. „I znów – pisał Schweitzer – nie znajdujemy żadnej teorii pozwalającej oznaczyć dopuszczalny zakres samozachowania: znów nakazuje nam ona w każdym wypadku stawać do konfrontacji z absolutną etyką ofiarności. Zgodnie z doznawanym przeze mnie poczuciem odpowiedzialności muszę decydować, ile winienem poświęcić z mego życia, mej własności, moich praw, mego szczęścia, mego czasu, mego spokoju, a ile wolno mi zachować”⁹.

„Jeśli szkodzę jakiemuś życiu, muszę wiedzieć, czy jest to konieczne. Nie mogę w niczym wykroczyć poza to, co nieuniknione, nawet w rzeczach pozornie mało znaczących. Rolnik, który na łące zżął tysiące kwiatów dla swoich krów, powinien strzec się, aby w drodze powrotnej na poboczu drogi nie zerwać bezmyślnie kwiatu dla zabicia czasu, bowiem wtedy dopuszcza się występku przeciw życiu, nie znajdując się pod naporem konieczności”¹⁰.

Wyższa konieczność nikogo nie rozgrzesza, ale bezmyślność jest godna najwyższej nagany.

Schweitzer przeciwny był wszelkiego rodzaju systemom etyki względnej, które usprawiedliwiały czyny tzw. wyższą koniecznością, zawsze gotową poświęcić jednostkę dla ogółu. Etyka czci dla życia stoi w ostrej sprzeczności z tego rodzaju etycznymi poglądami. Schweitzer zdawał sobie sprawę, że wiele złego w przeszłości wyrządziła etyka relatywna, wartościująca życie i obdarzone nim istoty. Nie wiemy przecież, sądził Schweitzer, jaką wartość samą w sobie zawiera życie istoty spotkanej na naszej drodze życia. Niemożliwe jest stworzenie skali wartościującej życie innych istot. Życie jest wartością samą w sobie. Uśmiercanie pozostaje zawsze złem.

II. ŹRÓDŁA ETYKI CZCI DLA ŻYCIA

Jaki jest rodowód Schweitzerowskiej etyki poszanowania i czci dla życia?

Wpływ rodzinnego, pastorskiego domu, w którym panowała głęboka religijność, ukształtowana pod wpływem pietyzmu, którego korzenie w Alzacji sięgają aż siedemnastego wieku, zauważyć można we wszystkich okresach życia Alberta Schweitzera. Dlatego chętnie powracał do Gunsbach, nie tylko dlatego, aby odpocząć po wyczerpującej pracy w Afryce, ale przede wszystkim dokonać nowych przemyśleń. Schweitzer nie był jednak klasycznym pietystą. Przemozny wpływ na życie i myśli Schweitzera miała wszechładnie panująca wówczas protestancka teologia liberalna, mocno zaprawiona racjonalizmem.

W swojej etyce czci dla życia zawsze domagał się racjonalnego podejścia do każdej sytuacji i głęboko przemyślanej decyzji. Schweitzer przemierzał więc niemalże wszystkie rejony myśli ludzkiej, zarówno filozofii europejskiej, jak i systemów filozoficzno-religijnych Indii i Chin. Myśl Schweitzera przesiąknięta jest mistycyzmem. Zarzuca się Schweitzerowi, że przemawia językiem mistyków hinduskich. Jest w tym wiele racji. Przykładem mogą tu być słowa: „Jeśli ratuję owada z kaluży, to życie ofiarowało się życiu i zostało zniesione samorozdwojenie życia. Tam, gdzie w jakikolwiek sposób moje życie poświęca się życiu, moja skończona wola życia przeżywa jednocześnie się z wolą nieskończoną, w której wszelkie życie jest jednością. Tak oto dana mi jest siła, która chroni mnie przed zmarnieniem na pustyni życia”¹¹. Jednak zależność ta nie jest tak głęboka, jak często się sądzi. Nauczyciele hinduscy nie wymagali aktywności, aktywność zaś jest żywiołem, w którym poruszał się Albert Schweitzer.

⁹ Tamże, s. 390 n.

¹⁰ Tamże, s. 388.

¹¹ Tamże, s. 382.

Schweitzer dość krytycznie wyrażał się o etyce chrześcijańskiej, zarzucając jej właśnie także bierność i brak afirmacji życia. Dlatego sięgnął do źródła, a mianowicie Jezusowej etyki miłości i poświęcenia. Pisał: „W człowieku postępującym pod wpływem etyki poszanowania życia budzi się płomień ukryty w tym suchym na pozór określeniu. Etyka poszanowania życia jest etyką miłości rozszerzającą się na cały wszechświat. Jest to wynikająca z przesłanek rozumowych etyka Jezusa”¹².

Przede wszystkim źródłem dla Schweitzerowskiej etyki czci dla życia jest egzystencjonalne doświadczenie, autentyczne przeżycie solidarności ze wszystkimi stworzeniami. Ono jest – sądził Schweitzer – podstawowym faktem moralnym. Tu widoczny jest wpływ apostoła Pawła, którego teologii poświęcił dzieło pt. *Die Mystik des Apostels Paulus*.

III. SCHWEITZEROWSKA ETYKA CZCI DLA ŻYCIA DZISIAJ

„Etyka musi się rozprawić z trzema przeciwnikami: bezmyślnością, z egoistycznym samopotwierdzeniem oraz społeczeństwem”¹³ – pisał Schweitzer.

Bezmyślność przybiera różne kształty: męczenie zwierząt przez dzieci i młodzież, przy obojętnym zachowaniu rodziców, bezduszne traktowanie zwierząt hodowlanych, a także swoisty rodzaj bezmyślności w laboratoriach przy opracowywaniu programu badawczego i jego realizacji. Nieprawdą jest, że Schweitzer był przeciwny używaniu zwierząt laboratoryjnych przy testowaniu lekarstw itp., jednakże przestrzegał przed nadużyciami.

W swojej *Filozofii kultury* pisał: „Ci, którzy w celach eksperymentalnych przeprowadzają na zwierzętach operacje i wypróbowują leki lub wszczepiają im choroby, aby dzięki uzyskanym wynikom móc okazywać pomoc ludziom, nie mogą się przy tym czuć rozgrzeszeni raz na zawsze tym, że ich okropne postępowanie zmierza do słusznego celu. W każdym poszczególnym wypadku muszą rozważyć, czy rzeczywiście jest konieczne, aby złożyć to zwierzę w ofierze ludzkości. I powinni skrupulatnie dbać o to, aby tak jak to tylko jest możliwe, łagodzić cierpienie. Ileż zbrodni popełnia się w instytucjach naukowych dla oszczędzenia czasu i pracy rezygnując z narkozy! Ilu zwierzętom zadaje się męczarnie tylko po to, aby studentom zademonstrować powszechnie znane zjawiska! A przecież właśnie przez to, że zwierzę poddane zabiegom doświadczalnym swym bólem przyczyniło się do pozyskania cennych środków pomocy cierpiącemu człowiekowi, powstał nowy, jedyny w swoim rodzaju stosunek solidarności między nim i nami. Dla każdego z nas wynika stąd powinność świadczenia wszelkim stworzeniom wszelkiego możliwego dobra. Jeśli pomogę owadowi wydostać się z opresji, nie uczynię nic innego, jak tylko spróbuję spłacić nieco długu wciąż na nowo zaciąganego przez człowieka u zwierząt. Gdzie zwierzę zmuszone jest do służby człowiekowi, każdy z nas winien interesować się cierpieniem, jakiego z tego powodu zaznaje. Nikt z nas nie ma prawa przyzwalać na cierpienie, za które nie ponosi odpowiedzialności, jeśli może mu zapobiec. Nie wolno nikomu uspokajać się tym, że interwencją swoją mieszałby się w sprawy go nie dotyczące. Nikt nie powinien zamykać oczu i traktować jako nie istniejącego cierpienia, którego widoku sobie oszczędza. Nikt nie ma prawa zrzucić z siebie ciężar odpowiedzialności. Wszyscy jesteśmy winni temu, że źle traktowanie zwierząt jest tak częstym zjawiskiem, że nie dochodzi do niczyich uszu krzyk spragnionych zwierząt transportowanych koleją, że w naszych rzeźniach panoszy się tak wiele brutalności, że w naszych kuchniach zwierzęta giną w męczarniach, zadawanych przez niesprawne ręce, że niekiedy ze zwykłego okrucieństwa ludzie zadają zwierzętom niesłychane cierpienia, że bywają one przedmiotem straszliwych zabaw dzieci”¹⁴.

¹² Tamże, *Życie*, s.34.

¹³ Tamże, *Gesammelte Werke*, t. 2, s. 385 n.

¹⁴ Tamże, s. 389 n.

Z bezmyślnością łączy się egoizm i konsumpcyjny model życia. Etyka czci dla życia jest *par excellence* etyką poświęcenia i ofiary. Dlatego chroni ona przed duchowym skarleniem. Jeśli chcemy być wierni sobie, swojemu powołaniu i temu, co zwie się humanitaryzmem, nieodzowne jest przejęcie się etyką czci dla życia. Schweitzer wypowiadał się w tej kwestii jasno i zdecydowanie: „W istocie bowiem etyka wierności wobec siebie przechodzi niepostrzeżenie w etykę ofiarności dla innych. Wierność sobie zmusza mnie do aktów, które w tym stopniu manifestują się jako ofiarność, że obiegowa etyka skłonna jest wywodzić je z ofiarności”.

Wsluchajmy się jeszcze w piękny tekst Alberta Schweitzera, napisany w kaznodziej-skim stylu: „Etyka czci dla życia nie daruje mi również mego szczęścia. W chwilach, kiedy chciałbym się beztrosko cieszyć, przywołuje mi na myśl oglądane i przeżywane nieszczęścia. Nie pozwala mi przegonić tych mających szczęście wyobrażeń. Jak fala nie może istnieć dla siebie, ale stale uczestniczy w ruchu oceanu, tak i ja nie mogę przeżywać swego życia dla siebie, ale zawsze we współprzeżywaniu z tym, co dokonuje się wokół mnie. Prawdziwa etyka podszeptuje mi niesamowicie trudną naukę. Jesteś szczęśliwy, powiada. Dlatego jesteś powołany, by wiele z siebie dać. Nie wolno ci traktować jako czegoś oczywistego, że więcej niż innym przypadło ci w udziale zdrowia, talentu, sprawności, sukcesu, pięknego dzieciństwa, harmonii domowych stosunków. Musisz za to zapłacić odpowiednią cenę. Musisz wyjątkowo ofiarnie świadczyć życiem na rzecz życia (...)”¹⁵.

„Wszystkich natomiast, w jakiegokolwiek by byli sytuacji życiowej, etyka czci dla życia zmusza do tego, aby wciąż byli wewnętrznie zaangażowani we wszelkie ludzkie losy i koleje życia, z którymi mają wokół siebie do czynienia, i aby do człowieka, który potrzebuje drugiego człowieka, podchodzili jak ludzie. Uczonemu nie pozwala żyć tylko swoją nauką, nawet jeśli jest w swej dziedzinie bardzo pożyteczny. Artystyce nie pozwala żyć tylko swoją sztuką, nawet jeśli dzięki niej wielu odbiorców otrzymuje coś cennego. Człowiekowi bardzo aktywnemu nie pozwala sądzić, że swą zawodową działalnością wypełnił wszystkie obowiązki. Od każdego żąda, aby część swego życia poświęcił człowiekowi. W jaki sposób i w jakiej mierze jednostka winna to spełniać w swoim życiu, niech jej dyktują myśli, które się w niej rodzą, i okoliczności, wśród których egzystuje. Bywa, że czyjaś ofiara wygląda na zewnętrznie niepozorną. Podejmuje ją, prowadząc nadal normalne życie. Ktoś inny jest powołany do poświęcenia przyciągającego uwagę; musi on wyrzec się własnej kariery. Niech nikt nie rości sobie prawa do osądzania innych. Aby urzeczywistniło się dobro, przeznaczenie człowieka musi dokonywać się tyśięcznymi drogami. Jest tajemnicą każdej jednostki, co winna złożyć w ofierze. Wszyscy natomiast musimy wiedzieć, że nasze bytowanie dopiero wtedy zyska prawdziwą wartość, kiedy przeżyjemy w sobie coś z prawdy słów: «Kto traci swe życie, odnajdzie je»”¹⁶.

Schweitzer doświadczył, czym jest sprzeciw społeczeństwa wobec jego etyki czci dla życia. Dlatego, że wymaga ona ofiary, często jest krytykowana jako nieprzystająca do życia. Kiedy mówi się ostatnio dużo o ekologii, etyka czci dla życia powinna znaleźć właściwe miejsce w szkolnych podręcznikach do etyki, aby zniknęły z naszego pejzażu znad brzegów naszych rzek i jezior bestialsko pozabijane ryby, bydlę transportowane bez wody przez wiele dni, przywiązane do drzew psy i koty, przede wszystkim przemoc wobec słabszego dziecka, obojętność wobec potrzebujących pomocy.

¹⁵ Tamże, s. 392.

¹⁶ Tamże, s. 384 n.